Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 32.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

ŚRODA 10 Lutego 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
8	6	26" 8''' 708	— 1° 2	1, 83	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	w nocy wicher i Śnieg
	2	10, 831	— 2, 0	1 30	Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	27 0. 666	— 4. 4	1. 46	Pł. Zachodni średni	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 5 *Lutego*. —

Wiadomości z Kaukazu. W ciągu lata i jesieni roku zeszłego, wojska zajmujące się wznoszeniem warowni na linii Kaukazkiéj, nie przedsiębrały działań przeciwko nieukorzonym plemionom. Oddział znajdujący się przy Aczchoi, nie alarmował Czeczeńców w czasie robót w polu, nie zburzył ani jednego z pobliższych aułów i kosił nawet w ostatnich czasach skąpą trawę, nie tykając siana przygotowanego przez mieszkańców. Tym sposobem, ściśle było przestrzegane oświadczenie, jakie uczyniono Czeczeńcom: że nie rujnując ich, dajemy im czas do ukorzenia się dobrowolnie, ale zimą ci którzy pozostaną w swéj zaciętości, nieochybnie zostaną ukarani; gdyż w pobliżu naszych posterunków i warowni, jawnych nieprzyjaciół znosić nie możemy. Tymczasem znaczna liczba rodzin przesiedliła się do nas. Niedawno jeszcze. 3 listopada, część załogi warowni Aczchojewskiéj pod wodzą podpułkownika Preobrażeńskiego, uskuteczniła nader pomyślne poruszenie ku wąwozowi Gałaszewskiemu, dla obrony przesiedleńców z aułu Bumutui. Lubo mieszkańcy innych aułów, z rozkazu Naibów, próbowali attakować straż przednią, żwawym atoli ogniem artylleryi i tyralierów naszych wkrótce odparci zostali. Większa część Czeczeńców okazuje niewątpliwą chęć ukorzenia się tam, gdzie są nieco zabezpieczeni od zemsty Szamila; lecz mieszkańcy folwarków Aldińskich, nad rz. Gojtą, blisko twierdzy Groźnéj, ufni w niedostępność tamecznych lasów, trwali zawzięcie w nienawiści ku nam, pod przewództwem sprzyjającego Szamilowi Naiba Sabdułły. Z tych względów, jenerał-lejtnant Freitag przystąpił z początku zimy do skarcenia nieugiętych i zarazem do wytrzebienia lasu, dla utorowania dróg do niektórych ważnych punktów. Rozgłosiwszy, że ciągnie do wielkiéj Czeczni ku aułowi Szali, jenerał lejtnant Freitag wyruszył dnia 14 grudnia z twierdzy Groźnéj, z 9 batalionami, zmierzając ku Ałdom. Wojska nasze, prawie bez wystrzału wkroczyły do lasów, gdzie na przestrzeni 6 wiorst rozrzucone były folwarki, składające się z przeszło 3000 chat najnieprzyjaźniejszéj ludności. Nie doznając wielkiego oporu, przeszły ku rzece Martan, gdzie się rozłożyły obozem. Szamil, za pierwszą wiadomością o zebraniu się oddziału, skierował swoje zgraje ku rzece Argun. Dowiedziawszy się potem o poruszeniu naszém ku Aldom, Czeczeńcy rzucili się w tę stronę i ledwo zdołali wszcząć utarczkę z przednią strażą, mieszkańcy rozproszyli się, pozostawiwszy w naszem ręku całe swe mienie zapas zboża i siana, a przytem wielu jeńców. Dnia 16 grudnia jenerał-lejtnant Freitag wysłał kolumnę z 4 batalionów piechoty, z jazdą, pod dowództwem pułkownika barona Wrewskiego 2. Z wyjściem wojsk naszych z obozu, wielka banda Czeczeńców zebrała się dla obrony folwarków i zaczęła dawać ognia. Sztabs kapitan Gruzińskiego pułku grenadyerów Szalikow uderzył na bagnety i wyparł z sakli nieprzyjaciela, a Czeczeńcy ponieśli wielką stratę; z naszéj strony zabito 2, raniono 34 żołnierzy; odnieśli kontuzye 1 ober oficer i 11 żołnierzy. Po zniszczeniu mieszkań i zapasów zboża i siana, pułkownik baron Wrewski powrócił do obozu o godzinie 1 z południa. Bezzwłocznie wyprawioną została druga kolumna, pod dowództwem pułkownika barona Millera Zakamelskiego, w górę rzeki Martany. Nieprzyjaciel, który się pokazał naprzeciw tych wojsk, został wkrótce rozproszony przez ogień artylleryi, a zburzeniu folwarków towarzyszyły tylko mało znaczące utarczki. Dnia 16, 17 i 18 grudnia ciągnęło się daléj niszczenie okolicznych mieszkań, bez żadnéj straty z naszéj strony; zgraje gorali, oczekujące naszych wojsk za Argunem, przekonały się, że niepodobna bronić folwarków Ałdańskich. Jezdni potrzebując furażu, rozjechali się do domów i pozostali tylko piesi z Naibem Nurali. (D. n.)

— *Paryż 25 Stycznia.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby parów, minister spraw wewnętrznych przedstawił projekt do prawa o systemacie więzień, zaś minister handlu i rolnictwa, projekt do prawa już przyjęty przez izbę deputowanych, o przywozie zboża z zagranicy. Izba po wysłuchaniu powodów, oddaliła się do biór swoich dla mianowania komisyi do tych obu praw. Margrabia de Boissy żąda głosu. Kanclerz go wstrzymuje, bo głosowanie już jest dokonaném, ztąd spór komiczny pomiędzy xięciem Pasquier a margrabią de Boissy, pragnącym mówić do izby, który jednak zawstydzony ustąpić musiał z trybuny, ponieważ członkowie izby salę opuścili i udali się do biór swoich.

Przedwczoraj okrętem *Paul*, przybył tutaj ostatni transport starożytności Niniwy.

Z Otaheiti dochodzą wiadomości do 6 sierpnia. Wszystko było tam spokojném, otaheityczycy nie śmieli przeszkodzić wznoszeniu fortyfikacyi, które mają rozdzielać dolinę Punavia.

Mówią, że bank francuzki, jeżeli dzisiejsze przesilenie jeszcze dłużéj potrwa, ma się naradzić względem dwóch środków: 1) ograniczenie dyskontowania, albo skrócenie terminu, to jest nie przyjmowanie wexli na dłużéj jak dwa miesiące wystawionych lub też ograniczenie summy co dzień do dyskontowania użyć się mającéj. 2) sprzedaż papierów rządowych, w których bank ten złożył cały swój kapitał wynoszący około 67 mil. fr. *Constitutionnel* potępia oba zamiary, pierwszy jako niebezpieczny kredytowi samegoż banku, jako wstrząśnienie kredytu świata, jako niesprawiedliwość wyrządzoną stanowi handlowemu; drugi dla tego, że podobne zalanie paryzkiego targu handlowego papierami rządowemi, wywrze na tenże targ wpływ równy pożyczce 60 mil. fr. Zapas gotówki banku francuzkiego znowu zmalał o 2 mil. fran., już to z powodu wypłat kassy oszczędności, już to z powodu dyskontów dziś większych jak kiedykolwiek. Dom bankierski Ganneron wydał uwiadomienie, że wexle na prowincyę dyskontuje po 6 procent $\frac{3}{8}$ komisowego na dni 55, zaś po 6 procent i $\frac{5}{8}$ komisowego na dłuższy czas; dyskonto na Paryż od wexli na krótki termin 6, od wexli na dłuższy do 100 dni 6 i $\frac{1}{4}$ komisowego.

Głoszą, że ma być mianowaną komisya dla reformy kodexu kryminalnego morskiego i że w tym celu przedstawionym zostanie izbom projekt do prawa.

Journal des Débats donosi, że odpowiedź pana Guizot na notę lorda Palmerston z 8 b. m. już odeszła do Londynu, tak, że za kilka dni jeszcze przed rozpoczęciem rozpraw nad adresem w izbie deputowanych, będzie mogła być przedstawioną tejże izbie.

Policya w Tulonie podobno jest na tropie Cabrery, miał on w dniu 11 b. m nocować w jakimś zamku w blizkości tego miasta.

— *Dnia 26 Stycznia.* —

Ostatnia depesza lorda Palmerston do lorda Normanby z 8 czerwca, odpiera zarzut temuż czyniony ,że w depeszach poprzednich minister angielski kilkakrotnie wspomniał króla, przytoczeniem kilku miejsc z depeszy pana Guizot, w których pan Guizot także mówi wyraźnie o królu Francuzów.. Szczególniéj powołuje się tutaj na depeszę 25 października, w któréj pan Guizot wspomina o radach, jakie król sam dawał Infantowi don Enrique w czasie jego przejazdu przez Paryż; że nie rości pretensyj do ręki królowéj hiszpańskiéj dla żadnego z swych synów, że jednak ma najsilniejszą nadzieję, iż korona hiszpańska z rodu Burbonów nie wyjdzie i że królowa swego małżonka wybierze tylko między potomkami Filipa V.

— *Londyn 21 Stycznia.* —

Jéj Królewska Mość przyjmowała wczoraj w pałacu Buckingham nadmarszałka pałacu, lorda Fortescue i nadszambelana, hr. Spencer, którzy podali królowéj adres izby parów odpowiadający na mowę tronową. Jéj Królewska Mość udzieliła nader łaskawą odpowiedź na takowy. Po obiedzie królowa i xiążę Albert wrócili do Windsor.

Dziennik *Standard* daje następny wyciąg ostatniego raportu z Irlandyi dochodzącego do dnia 17 b. m. Na małéj liczbie punktów południowego brzegu kraju, cierpienia ludności złagodzonemi zostały, wskutek zapomog nadesłanych przez majętniejszych obywateli mniéj ciężko nawiedzonych okręgów; ale w okręgach górzystych i bagnistych, gdzie pomoc tak rychło przyjść nie może, stami ludzie z głodu umierają, a śmiertelność jest tak wielką, że wielu wieśniaków zmarłych od dwóch lub trzech tygodni, ciała leżą jeszcze w chałupach, czekając na pogrzeb. Pozostali przy życiu są tak słabemi, że nie mogą przenieść zmarłych, by ich pogrzebac w ziemi świętéj; trupy tak leżą w izbach pokryte jedynie garścią ziemi, którą ich współmieszkancy w kapeluszach lub kitlach znieśli. Dzienniki Corku, Clare, Mays, Galway, Sligo i Norcomnon, napełnione są opisami tych okropnych wypadków. Listy prywatne z Donegal donoszą, że w górzystych okolicach tego okręgu nędza do takiego stopnia doszła jak na południu w Cork. Dobrze mający się mieszkańcy Belfast i w innych wielkich miastach starali się koniecznie złagodzić nędzę, która, jak wspomniono, pokazała się także w hrabstwie Ulster, ale nie w tak wielkiéj sile.

— *Dnia 23 Stycznia.* —

Gazette donosi o mianowaniu jenerała sir H. Smith zwycięzcy przy Alliwal, właścicielem pułku 47 piechoty.

Z Falmouth donoszą, iż rząd rozkazał natychmiast wznieść bateryę, która ma panować nad zatoką Cavsand. Admiralicya postanowić

miała cały brzeg tameczny ufortyfikować jak najmocniéj i jak najśpieszniéj. W porcie Looe ma być także wzniesioną baterya, któraby panować mogła nad gruntami wyspy Looe.

Dyrekcye odpowiednich kolei żelaznych doniosły stowarzyszeniu pomocy w Dublinie, że wszystkie artykuły żywności, które to zgromadzenie posłać zechce do portów Liverpool, Bristol i Southampton, bez żadnych kosztów przesyłać będą swemi kolejami.

— *H i s z p a n i a.* —

Paryż 25 *Stycznia.*—Kwestya prezydencyi w kongresie hiszpańskim przybiera widocznie nader nieprzyjazny charakter dla gabinetu. By skończyć niepewność w jakiéj się znajdują od rozpoczęcia posiedzeń, konserwatyści zgromadzili się w dniu 15 b. m. Przyjaciele gabinetu spodziewali się, że w tym dniu ogłoszą oni swego kandydata. Nie mało się zdziwili więc, gdy pan Pidal zażądał, by mianowania prezesa nie uważano za kwestyę gabinetową. Na projekt ów energicznie powstawano i odparto go znakomitą większością. W głosowaniu, które następnie miało miejsce, p. Castro y Orosco, kandydat anti-ministeryalny najwięcéj głosów otrzymał. Ten skutek w połączeniu z stanowiskiem zupełnie nieprzyjazném senatu i z bardziéj jeszcze nieprzyjazném usposobieniem kongresu, nie pozwoli gabinetowi oprzeć się opozycyi, któréj przednia straż składa się z konserwatystów znaczny wpływ posiadających. Mówią, że pan Martinez de la Rosa, widząc jak stoją rzeczy, nie przyjął kandydatury na prezesostwo Zdaje się przecież, iż gabinet nie zwątpił jeszcze, że zwycięży jego opór. Twierdzą, że pan Isturiz i większa część jego kolegów pragną się oddalić i że tylko stanowcza wola królowéj zmusiła ich do obrony z mównicy polityki, jakiéj trzymali się po ostatniém zamknięciu kortezów. Jeżeli w istocie tak się rzeczy mają, to od chwili otwarcia izb musiały się one bardzo zmienić, albowiem panowie Mon i Isturiz odzywają się do izb jak ludzie myślący bronić do ostateczności swych wydziałów, by ich nie oddać aż zmuszeni do tego. Cokolwiek bądź, naczelnicy rozmajtych odcieniów moderatystowskich pracują nad zbliżeniem i reorganizacyą, jakie przedsięwzięli od dni kilku. Zdaje się, że jedyną zawadą, która nie pozwala by ich starania pomyślny skutek zyskały, jest gabinet dzisiejszy. Dla tego *Tiempo* oświadcza, że spełni wszystkie ofiary, jakich tylko od niego zażądają, ale pod warunkiem, że gabinet zostanie zmienionym, bez czego mówi on, opozycya nasza będzie silniejszą i bardziéj stanowczą jak kiedykolwiek. *Heraldo* mniéj jasno się wyraża, ale sposób, w jaki powtarza zdania *Tiempo* i *Español*, wskazuje, że w gruncie rzeczy myśl ich dzieli. W braku innych dowodów moglibyśmy przytoczyć demonstracyę tak niespodziewaną, dokonaną przez pana Narvaez w senacie. Nie możemy dziś zajmować się powodami nader tajemniczemi i powikłanemi, które skłoniły jenerała Narvaez do atakowania gabinetu w sposób tak stanowczy. Dziwną jednak się zdaje jego protestacya przeciw wpływowi Francyi i zarzut czyniony jego dawnym kolegom, że nie dość energicznie oparli się postępom zagranicy. Gdyby p. Narvaez miał więcéj pamięci, pan Pidal nie byłby potrzebował przypominać mu, że on to więcéj jak ktokolwiek musiałby się bronić przeciw podobnym zarzutom, że to wiecznie czynił z energią i pogardą, które obejmują znaczną część zasługi jego dzisiejszym interpellacyom.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie moderatystowskich deputowanych, na którém miano się porozumieć o wybór prezydenta. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wybór prezesa jest zupełnie dla gabinetu obojętném, chyba iż padnie na progresistę. Nikt nie bronił gabinetu i zdaje się, że wybór padnie albo na pana Castro y Orosco, albo na p Pacheco. W jakibądź jednak sposób wybór prezesa i kwestya gabinetowa rozstrzygniętą zostanie, zawsze rząd kraju pozostanie w ręku jednego stronnictwa.

— *Madryt* 15 *Stycznia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu senatu prezes rady ministrów, pan Isturiz oświadczył, że stosunki z zagranicą żadnéj ważnéj zmianie nie uległy.

Rząd kazał nagle zmienić komendanta i załogę twierdzy Sontoña, uważanéj za Gibraltar północnéj Hiszpanii. Załogę Bilbao wzmocniono, a w Burgos ma się osobny korpus zgromadzić.

Jenerał kapitan Galicyi zebrał większą część wojsk swego okręgu w Santander. Tutejsze dzienniki donoszą, że kilkuset karlistów nawarskich zebrało się w Iriarcie przy Estelli i postanowił na nowo wziąść się do broni.

Od dnia 24 grudnia okręt liniowy angielski *Vanguard* o 80 działach i 650 ludzi osady stoi w porcie Mahon.

Infant don Enrique od kilku dni słaby leży w łóżku.

Pan Gonzales Bravo przybył tu z Lizbony z swą rodziną Przed odjazdem, królowa portugalska ozdobiła go wielkim krzyżem orderu Niepokalanego Poczęcia.

Jenerał kapitan Katalonii donosi, że bandy karlistowskie znikły z téj prowincyi, ale ukazują się około Mattaro w prowincyi Lerida. Spisowi do wojska przeznaczeni łączą się z niemi.

Na rozkaz rządu, pan Olozaga w dniu 10 b. m zostałz Pampeluny wywiezionym do granicy francuzkiéj i tam wolno puszczonym.

— *Dnia* 16 *Stycznia.* —

Wczoraj miał rząd otrzymać wiadomość, że karlistowscy jenerałowie Elio i Zarriategui, w towarzystwie wielu innych karlistowskich oficerów przez Zagarramurdi w dniu 11 wkroczyli do Navarry. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

— *Rzym* 14 *Stycznia.* —

Wczoraj po południu gdy wielka liczba osób w kościele ś. Andrzeja della Valle oczekiwała na ojca Ventura, który miał mieć kazanie dnia tego, przybył Ojciec S. i wstąpił na ambonę na jego miejsce. Oświadczył on podziękowania swemu ludowi, radość i wdzięczność, jaką jego serce jest przejęte. „Przychodzę podziękować memu ludowi, rzekł pomiędzy innemi, za dowód sympatyi dany mi przez niego z okoliczności nowego roku; żywo byłem wzruszony wdzięcznością rzymian, a szczególniéj widząc lud mój z takiem uczuciem przyjmujący moje apostolskie błogosławieństwo." Do tych wyrazów dziękujących dodał kilka uwag nader pięknych. Pomiędzy innemi oświadczył, że nie należy czcić Pana ustami tylko, a przechodząc do postu, objaśnił jego prawdziwe znaczenie i rzekł, że kościół go postanowił dla wyswobodzenia ducha z więzów ciała. Modlitwa, którą Ojciec S. zakończył swe kazanie, była równie prostą jak tkliwą. W ten sposób sprawdziła się wieść, że Pius IX. kazać będzie; nie sądzono, by mógł ten zamiar do skutku doprowadzić, gdyby bowiem wiedziano wprzód o tem zamiarze, lud przybyły dla słuchania Jego Świątobliwości nie mógłby się pomieścić w kościele; nikt nie sądził, by Ojciec S. mógł doprowadzić do skutku swój projekt w sposób tak zręczny.

Deputacya mieszkańców Ferrary udała się dziś do Ojca S. z prośbą o pozwolenie uorganizowania gwardyi zbrojnéj w mieście. Ojciec S. przyjął ją z wielką uprzejmością, a oddając sprawiedliwość ich żądaniu, oświadczył, że się doń przychylić nie może. Zapewnił ich, że dano rozkazy stósowne, by porządek w mieście zakłóconym nie został w czasie nocy. Odpowiedź Ojca S. została przesłaną kardynałowi Ugolini, a wskutek niéj władza miejska podała się do dymissyi, któréj jednak Jego Świątobliwość nie przyjął.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Lutego.

Zaborowski Konstanty ob., z Galicyi; -- Parys Leopold, Szymonowicz Wincenty ob., Grodecka Marya, Bukowski Witold, z Polski; -- Gawlik Tomasz ob., Rossetti Alexander, Lipińska Teressa, Majer Oskar, Hollberg Fryderyk, Marx Gustaw, Schaefer Rafał, Gesner Wilhelm, Krudowski Franciszek, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rosetti Alexander, do Galicyi; -- Zachorski Antoni ob., do Polski; -- Bajer, Wagner, Gerlach, Hollberg, Fiedler, Treumann, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 234.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby PP. Leona Anastazego Hermenegilda trzech imion, Felixa Nikodema Erazma trzech imion, Jana Fortunata dwóch imion, Rajmunda Stefana dwóch imion Bochenków, Teodozyi Petronelli dwóch imion z Bochenków Zapalskiéj, i Tekli Joanny Bronisławy trzech imion z Bochenków Słonińskiéj, o przepisanie w księgach Hipotecznych na ich imie prawa własności połowy realności pod L. $\frac{19}{5}$ w Gm. I. stojącéj, w spadku po śp. Janie Bochenku ojcu podających pozostałéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. Hipot. wzywa mogących mieć prawo do powyższego spadku, aby z stósownemi dowodami w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu, spadek rzeczony zgłaszającym się spadkobiercom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 Stycznia 1847 r.

Prezes Trybunału
Majer.

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 375.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Franciszka Grudzińskiego ojca i opiekuna małoletnich po śp. Józefie Grudzińskiéj pozostałych w imieniu swojem tudzież małoletnich wniesionéj, o przyznanie tymże małoletnim i sobie spadku po swym synu Karolu Grudzińskim pozostałego z $\frac{1}{3}$ części realności Nro 24 i 25 w gminie 7 Miasta Krakowa położonych, składającego się, Ces. Król. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich do spadku tego prawa mieć mogących, aby z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek w mowie będący zgłaszającym się przyznany zostanie.

Kraków d. 26 Stycznia 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*